



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Subiektyw : o "Bieli. Notatkach z Afryki" Marcina Kydryńskiego

Author: Elżbieta Dutka

Citation style: Dutka Elżbieta. (2019). Subiektyw : o "Bieli. Notatkach z Afryki" Marcina Kydryńskiego. W: E. Dutka, M. Kisiel (red.), "Historia, biografia, literatura : studia i szkice o literaturze polskiej XX i XXI wieku" (S. 319-339). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Elżbieta Dutka
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Subiektyw O Bieli. Notatkach z Afryki Marcina Kydryńskiego

W tytule jednego ze zbiorów współredagowanych przez Barbarę Gutkowską ujęta została gra słów: „obiekt/yw(izm)”¹. Trzy słowa: „obiekt”, „obiektyw” i „obiektywizm”, połączono w zaskakującą całość, podzieloną co prawda znakami zaznaczającymi odrębność poszczególnych członów, ale jednak w jakiś intrygujący sposób (za sprawą bliskości brzmieniowej i znaczeniowej) spójną. W tytułowej hybrydzie językowej zespolono różne konteksty, dyskursy, praktyki itp. Jeżeli za kluczowy uzna się element centralny – obiektyw, to w zabawnej grze dostrzega się pytania o fotografię, o sfotografowane obiekty, o to, w jakim stopniu fotografia może być obiektywna². Pytania te stanowią zaledwie wierzchołek góry lodowej, do której można by porównać współczesną, niezwykle rozwiniętą refleksję na temat fotografii. Jej „klasykę” tworzą (między innymi) głośne studia Susan Sontag i Rolanda Barthes’a³.

¹ *Literatura i obiekt/yw(izm)*. Red. B. GUTKOWSKA, A. NĘCKA. Katowice 2014.

² Podążając tym tropem myślowym, opublikowałam we wspomnianym tomie artykuł – zob. E. DUTKA: *Literacki obiektyw*. Julii Hartwig „tematy fotograficzne”. W: *Literatura i obiekt/yw(izm)*..., s. 295–318.

³ Zob. R. BARTHES: *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. Przeł. J. TRZNADEL. Warszawa 1996; V. FLUSSER: *Ku filozofii fotografii*. Przeł. J. MANIECKI, red. P. ZAWOJSKI. Katowice 2004; S. SONTAG: *O fotografii*. Przeł. S. MAGALA. Warszawa 1986. Por. także między innymi: J. DZIEWIT: *Aparaty i obrazy. W stronę kulturowej historii fotografii*. Katowice 2014; M. MICHAŁOWSKA: *Foto-teksty. Związki fotografii*

Biel. Notatki z Afryki Marcina Kydryńskiego scharakteryzuję podobną, choć pod względem znaczeniowym biegunowo odmienną hybrydą językową: subiekt/yw(izm)⁴. Inspirację właśnie do takiej gry słownej odnalazłam bezpośrednio w tekście. Podróżujący po Afryce fotograf i radiowiec wyznaje:

Próbuję wyostrzyć zmysły, zmienić obiektyw (czy może powinienem powiedzieć: **subiektyw**) na jak najszerszą ogniskową. Być blisko, dostrzegać, rozumieć.

B, s. 283 – podkr. E.D.

Na internetowej stronie autorskiej *Biel...* została scharakteryzowana następująco:

Ten blisko 700-stronicowy tom podsumowuje doświadczenia autora po 25 latach na kontynencie: 21 rozdziałów, 150 fotografii, w tym wiele do tej pory niepublikowanych. „To właściwie całe życie” [...]⁵.

W początkowym fragmencie notatek z Afryki znajduje się nieco bardziej rozbudowany autokomentarz, który otwiera pytanie, jak w gąszczu różnych tekstów, informacji, obrazów „znaleźć swoją ścieżkę, jak objąć głos własny?”:

Jeśli zatem poczują się Państwo poirytowani, że jest [*Biel...* – E.D.] zbyt osobista, intymna, że nie przypomina niczego, co już znać, to może dobrze. Tylko tak mogło być.

Jeśli ktoś nazwie ją albumem fotograficznym, sprawi mi przyjemność. Gdy uzna, że to książka o Afryce, nie będę się spierał. Na nieprzyjemny zarzut, że jest w istocie autobiografią, nie będę umiał odpowiedzieć, zażenowany, przyłapany na gorącym uczynku. Sam myślę o *Bieli* jak o notatkach na marginesach książek, które zawsze mam ze sobą w podróży, bo lubię rozmawiać ze znacznie mądrzejszymi od siebie.

B, s. 67

z narracją. Poznań 2012; EADEM: *Niepewność przedstawienia. Od kamery obskury do współczesnej fotografii*. Kraków 2004; A. ROUILLE: *Fotografia. Między dokumentem a sztuką współczesną*. Przeł. O HEDEMANN. Kraków 2007; F. SOULAGES: *Estetyka fotografii. Strata i zysk*. Przeł. B. MYTYCH-FORAJTER, W. FORAJTER. Kraków 2007; C. ZALEWSKI: *Pragnienie, poznanie, przemijanie. Fotograficzne reprezentacje w literaturze polskiej*. Kraków 2010.

⁴ M. KYDRYŃSKI: *Biel. Notatki z Afryki*. Warszawa 2016. Cytaty z tej książki oznaczać będę bezpośrednio w tekście głównym, stosując skrót B.

⁵ www.anna-maria-jopek.com/marcin/index.php/bio/ [dostęp: 16.09.2017].

W przywołanych charakterystykach powtarzają się sformułowania, które również można oddać właśnie za pomocą gry słownej: subiekt/yw(izm). Także w tym przypadku szczególny akcent położyłabym na człon środkowy: *subiektyw*.

Subiekt

subiekt »łac. *subiectum*« 1. filoz. osoba poznająca i działająca, przeciwstawiona światu zewnętrznemu jako przedmiotowi poznania; podmiot⁶.

Marcin Kydryński tuż przed zamianą obiektywu na *subiektyw* nazwał siebie „początkującym fotografem, pisarzem” (B, s. 283). Autoironiczne określenie uznać można za realizację toposu skromności lub rodzaj asekuracji – obrony przed ewentualnymi zarzutami krytyków, ale także za wyraz świadomości ogromu, skomplikowania i niepoznawalności tematu, jakim sama w sobie jest Afryka.

Autor *Bieli...* został już doceniony jako fotograf, jego zdjęcia były publikowane między innymi w „National Geographic”, od lat prowadzi warsztaty i ekspedycje fotograficzne. To właśnie niezwykle fotografie, zamieszczone w *Bieli...*, przesądzają o znaczeniu tej publikacji⁷. Ale warto także zwrócić uwagę na towarzyszące zdjęciom „notatki z Afryki”, choć sam Autor je nieco odsuwa na dalszy plan. Dziennikarz przyznaje, że im więcej poznaje to miejsce, tym mniej je pojmuje, jest w nim nadal zakochany, ale i coraz bardziej przerażony (B, s. 67). „Koszmar” – sprawy trudne opisali inni:

Tochman powiedział tak wiele. Przed nim Kapuściński, a też we wszystkich innych językach Hatzfeld, Gourevitch; z pierwszej ręki i żrenicy generał Roméo Dellaire. Stu innych.

Wracając na Zanzibar, odkryłem, że nie da się nic dodać do książki Małgorzaty Szejnert. W Ugandzie, a zwłaszcza w RPA, nie doścignę Wojciecha Jagielskiego, wiedziałem. O Arabii po-

⁶ Hasło: *Subiekt*. W: *Słownik wyrazów obcych*. Red. J. TOKARSKI. Warszawa 1980, s. 709.

⁷ Recenzentka pisze: „Wielkim atutem jest sporo zamieszczonych w książce fotografii, które mówią o Afryce więcej niż słowa [...]”. K. KRZAN: „*Biel. Notatki z Afryki*”. *Recenzja książki*. <https://www.granice.pl/recenzja.biel-notatki-z-afryki/15565> [dostęp: 20.09.2017].

wiedział, zdaje się, wszystko Piotr Ibrahim Kalwas. Jak w tym gąszczu odnaleźć swoją ścieżkę, jak objawić głos własny?

B, s. 67

Zapiski Kydryńskiego rzeczywiście trudno porównywać z cennymi, „klasycznymi” już reportażami afrykańskimi, zwłaszcza takimi, jak *Heban* Ryszarda Kapuścińskiego⁸. Pisarstwo „mistrza reportażu” było dla Marcina Kydryńskiego jednym ze źródeł fascynacji Afryką, stanowi zasadniczy i stały punkt odniesienia w *Bieli...*⁹:

Lekturę Kapuścińskiego instynktownie rozpocząłem od *Wojny futbolowej*, której pierwszy rozdział opowiadał o Ghanie. Potem przyszedł *Heban*. Każda próba pisania o Afryce po tej książce musi być rozmową z dziełem Kapuścińskiego, myślałem wówczas, i do dziś tych kilkanaście rozdziałów mistrza stanowi dla mnie zerowy południk.

B, s. 61

Radiowiec sam zaznaczył w przywołanym już wcześniej autokomentarzu, że czyni jedynie „notatki na marginesach” innych, wybitnych książek. Raczej nie ma w tej książce-albumie syntetycznego, eseistycznego obrazu kontynentu, czy też reporterskiej analizy historii Afryki lub obecnej sytuacji społeczno-politycznej, które mogłyby się stać podstawą do snucia uniwersalnych, antropologicznych refleksji, ku jakim zmierzało pisarstwo Kapuścińskiego¹⁰. Trudno nie zgodzić się z autorem *Bieli...*, że jego teksty są raczej impresjami, notatkami, zapiskami i dopiskami, subiektywnymi uwagami, świadectwami fascynacji i przerażenia. Dodać trzeba, że niektóre z nich zastanawiają, a inne drażnią powierzchownością bądź zbyt

⁸ R. KAPUŚCIŃSKI: *Heban*. Warszawa 1998.

⁹ W recenzji Katarzyny Paluch pojawia się sugestia, że tytuł *Biel* może być odwołaniem do *Hebanu* Ryszarda Kapuścińskiego. K. PALUCH: *Fizjologia Afryki. „Biel” Marcina Kydryńskiego (recenzja)*. <http://www.etnosystem.pl/ksiazka/recenzja/9777-fizjologia-afryki-biel-marcina-krydrynskiego-recenzja> [dostęp: 20.09.2017].

¹⁰ O ewolucji w pisarstwie R. Kapuścińskiego, którą można obserwować w jego tekstach o Afryce, piszą autorzy biografii: „*Heban* stał się jednym z kolejnych przełomowych doświadczeń twórczych Kapuścińskiego, uczynił z niego kogoś, kto odtąd bardziej może się uważać za pisarza podróżniczego niż za reportera, pisarza wyspecjalizowanego przy tym w analizach i syntezach kulturowych oraz w docieraniu do kulturowych korzeni wielkich formacji historycznych”. B. NOWACKA, Z. ZIĄTEK: *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*. Kraków 2008, s. 314.

sem, dydaktyzmem, moralizatorstwem. To są raczej „słowne kadry” z podróży po Afryce niż szerokie panoramiczne ujęcia, „literackie zdjęcia” oddające różnorodność, niezwykłość, potworność i piękno miejsca zarazem.

Sprostować należy jeszcze jeden element przywołanej wcześniej autocharakterystyki. Mimo że pisarstwo Marcina Kydryńskiego nie ma takiej wagi, jak reportaże Kapuścińskiego czy innych autorów, nie stało się tak znane i cenione, jak jego fotografie i działalność muzyczno-radiowa¹¹, to jednak tak naprawdę nie jest on już „początkującym pisarzem”. Marcin Kydryński ma także w tej dziedzinie pewien dorobek. Książka *Pod słońce* (zbiór tekstów i fotografii między innymi z Etiopii) otrzymała w 1999 roku Nagrodę Bursztynowego Motyla w konkursie im. Arkadego Fiedlera¹², a wspomiana już *Biel...* – Nagrodę Magellana 2016 w kategorii książka podróżnicza¹³. Dziennikarz opublikował również (między innymi) zbiór opowieści o Afryce *Chwila przed zmierzchem* i tom *Lizbona. Muzyka moich ulic*¹⁴ – obie książki miały dotąd po dwa wydania.

Marcin Kydryński, pisząc o Afryce, rzeczywiście jest *subiektem*, czyli kimś poznającym „spalony słońcem kontynent”. Fotograf po raz pierwszy pojechał tam w roku 1992 wraz z Marcinem Mellerem i Olgą Stanisławską¹⁵. Przebył wówczas w pół roku trasę wzdłuż całego kontynentu: od Kairu do Kapsztadu, później wracał tam wielokrotnie. Radiowiec podkreśla, że przez ćwierć wieku w różny sposób podróżował po Afryce, spotykał się z wieloma osobami, zaglądał do parków narodowych, ale i do slumsów, podejrzanych knajp, zakazanych zaułków, wędrował przez pustynię, w górę rzeki itp. Dziennikarz radiowej Trójki podczas pierwszej, młodzieżowej wyprawy przemieszczał się tak, jak czynią to mieszkańcy kontynen-

¹¹ M. Kydryński od lat prowadzi popularną audycję *Siesta* w Programie Trzecim Polskiego Radia. Jest autorem słów piosenek śpiewanych przez Annę Marię Jopek i producentem płyt.

¹² M. KYDRYŃSKI: *Pod słońce*. Przedm. T. TOMASZEWSKI. Warszawa 1999. Informacja o Nagrodzie Bursztynowego Motyla odnotowana została na stronie autorskiej: www.anna-maria-jopek.com/marcin/index.php/pod-slonce/ [dostęp: 16.09.2017].

¹³ Informację o przyznaniu Nagrody Magellana 2016 podano w „Kontynentach” 2017, nr 2, s. 90.

¹⁴ M. KYDRYŃSKI: *Chwila przed zmierzchem*. Warszawa 1995; IDEM: *Lizbona. Muzyka moich ulic*. Warszawa 2013.

¹⁵ Wrażenia z tej trwającej pół roku wyprawy M. Kydryński przedstawił w *Chwili przed zmierzchem...* Pozostali uczestnicy podróży również wydali książki o Afryce. Zob. M. MELLER: *Między wariatami. Opowieści terenowo-przygodowe*. Warszawa 2013; O. STANISŁAWSKA: *Rondo de Gaulle'a*. Warszawa 2001.

tu, i choć później korzystał też z udogodnień dla turystów, to jednak nadal unika resortów turystycznych. Dziennikarz deklaruje, że stara się być blisko tych, dla których Afryka jest domem. Kydryński był w najbardziej niebezpiecznych miejscach na ziemi: w Południowym Sudanie, Somalii, Rwandzie, był także w Namibii, RPA, w Mozambiku, Swazilandzie, Ugandzie, w Tanzanii. Fotograf chorował, uciekał, odczuwał „trudny do wyobrażenia żar” (B, s. 391) i strach o własne życie. Ale mimo upływu lat, mimo bagażu doświadczeń Kydryński nie chce pisać i nie pisze jak znawca, ekspert w zakresie afrykańskiej problematyki¹⁶, lecz wciąż jest kimś, kto nie tyle poznał, ile wciąż poznaje ten kontynent, wciąż dostrzega „na zawsze obcą, a przez to tak podniecającą nieprzenikalność Afryki”¹⁷:

Dwadzieścia pięć lat to szmat czasu. Dla niektórych życie całe.
A ja wciąż jestem na początku tej drogi i zauważam, że im
więcej wiem, tym mniej pojmuję.

B, s. 67

Autor zatem nie kryje, że może się mylić, błędzić, gubić się w swoich rozpoznaniach i tezach.

Afryka stała się dla Kydryńskiego miejscem autobiograficznym wybranym¹⁸. Podobnie jak Ryszard Kapuściński, dla którego Afryka była także wybranym terytorium autobiograficznym¹⁹, autor *Bieli...* podkreśla niezwykłą różnorodność tego kontynentu, jego odmienność, inność (B, s. 62). Istotny jest kontrast czerni i bieli, wyeksponowany już na okładce książki Kydryńskiego. Na białym tle zamieszczona została oczywiście fotografia – zbliżenie twarzy

¹⁶ M. Kydryński przyznaje, że dla niego autorytetami i ekspertami w tej dziedzinie są znani reporterzy: Ryszard Kapuściński, Wojciech Jagielski, Wojciech Tochman, Małgorzata Szejnert i inni.

¹⁷ M. KYDRYŃSKI: *Lizbona. Muzyka moich ulic...*, s. 26.

¹⁸ To jedna z kategorii miejsc autobiograficznych, które stanowią w wymiarze jednostkowym odpowiedniki miejsc pamięci, zaproponowana przez Małgorzatę CZERMIŃSKĄ: *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geo-poetyki*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183–199. Miejsca wybrane z powodu jakichś wartości, które się w nich spozstrzega, są odwiedzane, nie przebywa się w nich na stałe, często funkcjonują właśnie w porządku podróży. Ibidem, s. 197.

¹⁹ „[...] Kapuściński przez lata sukcesywnie odkrywał Afrykę jako swoje wybrane terytorium autobiograficzne. Reporter podkreślał wprawdzie, że nie ma czegoś takiego jak jedna Afryka, bo ten rozległy ład zawiera rozmaite, zupełnie niepodobne do siebie nawzajem kraje, pejzaże i ludy, a jednak wyróżniał Afrykę, wracając do niej wielokrotnie, mimo podróży na inne kontynenty, i napisał o niej kilka książek, zwłaszcza sumę swego afrykańskiego doświadczenia, jaką jest *Heban*”. Ibidem, s. 198.

matki spotkanej we wsi w Sierra Leone (w zachodniej Afryce) i jej dziecka – albinosa²⁰. Odczytuję to jako sygnał, że także wśród innych są inni, a właściwie każdy jest zarazem inny i swój. Współczesny wędrowiec eksponuje szczególnie mocno własną inność. Jako *subiekt* przeciwstawia się światu zewnętrznemu:

Biel. Kluczowe słowo dla tej książki. Powróci wiele razy. Nawet w opisie piasku czy księżyca. Przede wszystkim jednak to ja byłem biały. Mimo upływu lat wciąż, a może nawet coraz bardziej w tej bieli obcy. Widoczny z daleka, irytująco inny, często odrzucany. Próbowiałem mimo to spojrzeć pod powierzchnię. Dostrzec życie samo. Pochylić się nad losem tych, których porzuciły kamery telewizyjne i obiektywy reporterów wielkich agencji, bo spieszno im było na kolejną wojnę.

B, s. 65–66

W notatkach o Gonderze, dawnej stolicy Cesarstwa Etiopii i innych mijanych w tym regionie miasteczkach, fotograf, wspominając wydarzenie, które przekonało go, jak bardzo potrzebna jest tam odporność psychiczna, powraca do problemu tytułowej bieli:

Byliśmy jedynymi białymi w okolicy. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by się zorientować, że na tej drodze w sytuacji jakiegokolwiek konfliktu nie mieliśmy żadnych szans. Nie było dokąd uciec. [...] Wyodrębniła nas biel. Biel nas stygmatyzowała. Biel skazywała na codzienną drwinę i poniżenie.

B, s. 499

Ekspozycja przez Kydryńskiego własnej bieli – inności na tle afrykańskiego krajobrazu, ale przede wszystkim spotykanych tu ludzi przypomina nieco następującą uwagę Ryszarda Kapuścińskiego, sformułowaną na kanwie jednego z pierwszych afrykańskich doświadczeń reportera (pobytu w Ghanie w 1958 roku):

I wreszcie odkrycie najważniejsze – ludzie. Tutejsi, miejscowi. Jakże pasują do tego krajobrazu, światła, zapachu. Jak tworzą

²⁰ W komentarzu do innej fotografii tej samej matki i dziecka (B, s. 464, 466–467) Kydryński pisze: „Mały Abdul Toroli jest albinosem. Nie tylko jego matka Mariatu Kuruma kocha go być może najsilniej spośród czworga swoich dzieci, ale cała wieś troszczy się o malca, odwiedza go, bawi się z nim, pomaga. To szczególny przykład solidarności, podczas gdy albinosi w innych rejonach kontynentu bywają prześladowani, odtrącani i mordowani w magicznych obrzędach, Rogbonko, 29 stycznia 2013” (B, s. 647).

jedność. Jak człowiek i krajobraz są nierozzerwalną, uzupełniającą się, harmonijną wspólnotą, tożsamością. Jak każda rasa jest osadzona w swoim pejzażu, w swoim klimacie! My kształtujemy nasz krajobraz, a on formuje rysy naszych twarzy. Biały człowiek jest wśród tych palm, lian, w tym buszu i dżungli jakimś dziwacznym i nieprzystającym wtrętem. Blady, słaby, spocona koszula, sklejone włosy, ciągle męczy go pragnienie, uczucie bezsiły, chandra. Ciągle boi się, boi się moskitów, ameby, skorpionów, węży – wszystko, co się porusza, napętnia go lękiem, przerażeniem, paniką.

Miejscowi – przeciwnie: ze swoją siłą, wdziękiem i wytrzymałością poruszają się naturalnie, swobodnie, w tempie ustalonym przez klimat i tradycję, w tempie nieco spowolniałym, niespiesznym, bo przecież w życiu i tak nie da się wszystkiego osiągnąć, bo cóż by pozostało dla innych?²¹

Wydaje się, że tak wyraźne dookreślenie własnej pozycji za pomocą tytułowej bieli i obcości, które skłania mnie do używania słowa *subiekt* jako synonimu „podmiotu”, ma jeszcze głębsze uzasadnienie. Można w tym widzieć przysłowiowe drugie dno, echo kontrowersji wywołanych wcześniejszą książką Marcina Kydryńskiego o Afryce. Kilkanaście lat po publikacji *Chwili przed zmierzchem* dały się słyszeć głosy, że opowieść fotografa „prześląknięta jest rasizmem, seksizmem, a nawet pedofilią”²², powieła zatem część stereotypów, które oddaje przeciwstawienie bieli i czerni. Z perspektywy współczesnych badań postkolonialnych, gdy wzrosły świadomość i wrażliwość także na sposób mówienia o innych kulturach, niektóre fragmenty wcześniejszych zapisków z Afryki Kydryńskiego wydają się rzeczywiście trudne do obrony. Autor odpowiedział na zarzuty, publikując na stronie internetowej oświadczenie, w którym przeprosił czytelników „dotkniętych, oburzonych i wstrząśniętych” jego opowieścią. Kydryński odciął się od własnej książki, zauważając, że stał się już innym człowiekiem, tłumaczył się niedojrzałością, specyfiką sytuacji, ekstremalnością przeżyć podczas podróży. Fotograf podkreślał także, że *Chwila przed zmierzchem* nie miała „pretensji reporterskich”, lecz stanowi zbiór subiektywnych, „chwilami mocnych, bolesnych” impresji, opis doświadczeń młodego człowieka, rzuconego we „wnętrznąś-

²¹ R. KAPUŚCIŃSKI: *Heban...*, s. 9.

²² K. BARCZYK: *Afrykańskie przygody Marcina K., prezentera o aksamitnym głosie*. www.afryka.org/afryka/afrykanske-przygody-marcina-k---prezentera-o-aksamitnym-glosie,news/ [dostęp: 20.09.2017].

ci kontynentu”²³. W późniejszej książce Kydryński nawiązuje do przeżyć sprzed lat²⁴, podkreślając także, że jego ówczesne spojrzenie naznaczone było „bielą” – europejskim spojrzeniem, wychowaniem, kolonialną przeszłością rodzimego kontynentu. Reporter przyznaje, że Afryką zainteresował się jeszcze w dzieciństwie, między innymi pod wpływem lektury *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza – powieści, która dopiero w ostatnim czasie poddana została profesjonalnym analizom i interpretacjom z perspektywy studiów postkolonialnych²⁵. Krytycyzm oraz bardziej refleksyjne podejście przyszły – jak przyznaje autor *Bieli...* – dopiero później, także pod wpływem kolejnych wyjazdów do Afryki. Być może to jest przyczyną tak wyraźnego w *Bieli...* dystansowania się od siebie sprzed lat i od wcześniejszych zapisów, podkreślania nieuchronności subiektywizmu. Opowiadający ma już świadomość epoki postkolonialnej, ale wie także, że trudno się wyzwolić z ciążącego bagażu przeszłości, że przez ten pryzmat jest postrzegany i sam (podświadomie, choćby tego nie chciał i z tym walczył) tak patrzy na Afrykę.

Fascynacja i poznawanie „spalonego słońcem kontynentu” są częścią autobiografii piszącego. Uwzględniając jednak kontekst zasygnalizowanych kontrowersji wokół wcześniejszej książki Kydryńskiego, na notatki z Afryki można również spojrzeć jako na subiektywny zapis doświadczeń sytuujących się w polu komunikacji międzyludzkiej: inter- oraz intrapersonalnej (dialog z sobą sprzed lat), ale też komunikacji międzykulturowej: dialogu z inną kulturą, z innym światem, innego z innymi²⁶. Przy czym podstawowy prob-

²³ Oświadczenie M. Kydryńskiego w sprawie książki „*Chwila przed zmierzchem*”. <http://www.kydrynski.com:80/oswiadczenie.html> [dostęp: 20.09.2017].

²⁴ W stopce wydawniczej została podana informacja, że kilka rozdziałów miało „swoją pierwszą kształt w książce *Chwila przed zmierzchem*”. Tak został też zatytułowany ostatni fragment zamieszczony w *Bieli...*

²⁵ Zob. na przykład R. KOZIOŁEK: *Suplement: męskość Stasia*. W: IDEM: *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*. Wołowiec 2018, s. 523–548.

²⁶ Pojęcie „komunikacja międzykulturowa” współcześnie bywa bardzo szeroko rozumiane: „Im więcej dowiadujemy się o różnicach między ludźmi, tym bardziej skłonni jesteśmy zgodzić się z twierdzeniem, że duża część naszej codziennej komunikacji ma właściwie charakter międzykulturowy. Na przykład badaczka procesów komunikacji i autorka bestsellerów Deborah Tannen przekonuje, że nawet kobiety i mężczyźni stanowią dwie odrębne kultury, a więc najlepiej badać wszelkie przejawy komunikacji między kobietą a mężczyzną, przyjmując, że jest to sytuacja międzykulturowości”. J. STEWART: *Komunikowanie się między kulturami*. Przeł. J. RĄCZASZEK. W: *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*. Red. J. STEWART. Warszawa 2000, s. 522. Por. D. TANNEN: *Ty nic nie rozumiesz! Mężczyzna i kobieta w rozmowie*. Przeł. A. SYLWANOWICZ.

lem tego fenomenu kultury, za który bywa uznawana komunikacja międzykulturowa, można (jak zauważa Alina Kapciak) rozpatrywać zarówno w kategoriach „indywidualistycznych”, jak i „holistycznych”. W pierwszym przypadku istotne staje się pytanie: „co się dzieje, gdy osoby wywodzące się z różnych kultur spotykają się ze sobą pozostają w interakcjach, starają się realizować różnorodne cele”, w drugim – analizie poddawane jest to, co się dzieje, gdy „spotykają się” kultury, gdy dostrzega się zróżnicowanie kulturowe, procesy dyfuzji, akulturacji, dominacji, konfliktu, zderzenia światów, wartości itp.²⁷. Marcin Kydryński podejmuje w różny sposób refleksję na ten temat, pokazuje problematyczność zagadnienia, nieustannie stawia pytanie, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu Europejczyk, Polak, ktoś wychowany w kulturze chrześcijańskiej zrozumie Afrykę i Afrykańczyków, jak bardzo on sam (mimo wielu wysiłków i wielu doświadczeń) rozumie miejsce, które pokochał, i ludzi tam mieszkających.

Subiektyw²⁸

Notatki z Afryki czyni fotograf, dlatego tak ważną rolę odgrywają w nich uwagi na temat samej fotografii – wątki autotematyczne.

Pytania o język fotografii, o to jak silnie same obrazy mogą przemówić do oglądających, dostrzegam w zastosowanym w tym albumie o Afryce zabiegu edytorskim. Zdjęcia zamieszczone w *Bieli...* wypełniają całe strony, pozbawione zostały opisów, nie opatrzone ich cytatami, właściwie nie są opisywane w notatkach, komentarze i uwagi do nich przeniesiono na koniec książki, stanowią jakby formę przypisów. Czytelnik zatem najpierw sam może odczytać obrazy, próbować je zrozumieć, zastanowić się, co jest dla niego

Warszawa 1994. Niektórzy badacze nie zgadzają się jednak z tak szerokim pojmowaniem komunikacji międzykulturowej, uznają to za „błąd poznawczy wynikły z przyjęcia dyskusyjnego założenia”, z „niefrasobliwego definiowania kultury i z faktu sprowadzenia kultury wyłącznie do procesów komunikacji”. A. TYSZKA: *Rozmowa kultur. Założenia i rezultaty seminarium „Komunikacja międzykulturowa 1992–93”*. W: *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*. Red. A. KAPCIAK, L. KORPOROWICZ, A. TYSZKA. Warszawa 1995, s. 11.

²⁷ A. KAPCIAK: *Komunikacja międzykulturowa jako fenomen kultury*. W: *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje...*, s. 183.

²⁸ Neologizm, słowo nieodnotowane w słownikach.

najistotniejsze, a dopiero później sięgnąć po wyjaśnienia i uwagi fotografa.

Tytułowa „biel” odsyła do czarno-białej fotografii. Marcin Kydryński, mając na uwadze słowa Elliotta Erwitta, że „kolor jedynie opowiada, podczas gdy czerń i biel interpretują” (B, s. 95–96), wspomina, że kiedyś podjął próbę, by właśnie w monochromie przedstawić Zanzibar. Okazało się, że „tak wiele było do wyparcia”: turkus morza, barwy kobiecych chust itd. (B, s. 95). Fotograf przyznał, że „zawiódł” – nie potrafił „przełożyć urody tropikalnej wyspy na język odcieni szarości” (B, s. 96). W analizowanej publikacji zamieszczone zostały fotografie barwne, wręcz iskrzące się niezwykle intensywnymi kolorami. A jednak mimo to biel uderza i nawet zdaje się dominować w książce Kydryńskiego – jest to biel okładki, kredowego papieru, stron działowych, białych twarzy wyłaniających się z ciemniejszego tła, rozżarzonych słońcem miast i piasku. Każdy rozdział poprzedza monochromatyczna wersja wybranej fotografii. Wobec przywołanych już słów jednego z fotograficznych mistrzów ten edytorski zabieg zdaje się mieć głębsze znaczenie – wskazuje na próbę interpretacji.

Nastawiając *subiektyw* zamiast obiektywu, Kydryński sygnalizuje subiektywizm fotografii, która nie tyle przedstawia świat taki, jaki jest, ile taki, jak go zobaczył i interpretuje fotografujący – *subiekt*: „Fotografia bowiem zawsze fałszuje rzeczywistość, dokonując skrajnie subiektywnych wyborów” (B, s. 66). Ale w tych skrajnych wyborach uwidacznia się wrażliwość robiącego zdjęcia, jego stosunek do fotografowanego świata. Autor *Bieli...* wyznaje:

To była zawsze Afryka trudna, niegościnna, bezlitosna. Ale też przejmująco piękna i ogromnie mi bliska [...].

B, s. 326

Mimo tak podkreślanej przez Kydryńskiego emocjonalnej bliskości, Afryka jest w *Bieli...* widziana z zewnątrz i z dystansu. W języku komunikacji międzykulturowej w takim przypadku mówi się o podejściu etycznym (charakteryzującym kogoś spoza wspólnoty), przeciwstawianym podejściu emicznemu (właściwemu członkom danej kultury)²⁹. Fotograf przyznaje, że jego zapiski są opowieścią „»obcego« naznaczonego bielą, jak nieuleczalną chorobą” (B, s. 66).

²⁹ Podejścia etyczne (obserwatora) i emiczne (uczestnika) stosują się zarówno do strategii badawczej, jak i do nastawienia komunikacyjnego w relacji do siebie i ludzi do nas podobnych, ale i do tych, których klasyfikujemy jako obcych

Autor *Bieli...* podejmuje refleksję na temat zadań, celów stawianych fotograficznym obrazom, które szczególnego znaczenia nabierają właśnie na tak trudnym, boleśnie doświadczonym kontynencie, jakim jest Afryka:

Fotograf może w takiej sytuacji wybrać jedną z dróg: zostać świadkiem i komentatorem nieuchronnych przemian. Lub w płynnej, zmienionej, migotliwej rzeczywistości poszukiwać tego, co jeszcze przez chwilę wydaje się niezmiennie i łączy nas z przeszłością. Drugą z tych ścieżek wybrałem, bo lubię nie nadążać.

B, s. 96

Marcin Kydryński próbuje zatem zatrzymać czas, „wyostrza uważność” (B, s. 66), gdyż wie, że oglądany świat za chwilę może zniknąć. Zdjęcia są wyrazem fascynacji, ale w towarzyszących im notatkach pojawia się również uwaga o „groźnej niebezpiecznej bieli”, oznaczającej „wybielanie rzeczywistości” i „redukcję cieni” (B, s. 66). Na zdjęciach nawet „ścierwo plastikowych torebek” na plaży wydaje się malownicze, przykrywa potworność, „niezrównane *inferno*”, którym bywa Afryka. Fotograf ma tego świadomość, dlatego pisze, że chciał poznać „uczestników, współtwórców kosmaru”, ale również „dać twarz ubogim” mieszkańcom zagubionych wiosek, tkwiących w okrutnym świecie (B, s. 63–64). Kydryński, parafrazując słowa Ryszarda Kapuścińskiego, który mówił, że „dał głos ubogim”³⁰, ponownie wskazuje istotne źródło inspiracji, ale także podkreśla, że obszarem jego działania jest przede wszystkim obraz – fotografia. Na zamieszczonych w *Bieli...* zdjęciach rzeczywiście można zobaczyć wiele twarzy mieszkańców Afryki, często naznaczonych tragedią, cierpieniem, zmęczeniem. W ten sposób również jest prowadzona „rozmowa” z Kapuścińskim. Autor *Hebanu* zrobił wiele zdjęć, które stanowiły – jak piszą badacze – coś więcej niż ilustracje do jego reportaży³¹, były wystawiane w galeriach i zostały również zebrane w albumach: *Z Afryki* i *Ze*

kulturowo. J. MIKUŁOWSKI-POMORSKI: *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*. Kraków 2006, s. 360–361.

³⁰ R. KAPUŚCIŃSKI: *Dałem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*. Przedm. A. KAPUŚCIŃSKA. Przeł. M. SZYMKOW, J. WAJS. Kraków 2008.

³¹ Na temat fotografii R. Kapuścińskiego, a właściwie swego rodzaju „filozofii fotografii” tego reportera piszą: B. NOWACKA, Z. ZIĄTEK: *Biografia pisarza...*, s. 262–268. Zob. także U. GLENSK: *Ze świata i Pińska*. W: EADEM: *Po Kapuścińskim. Szkice o reportażu*. Kraków 2012, s. 33–37.

świata³². Jeden z fragmentów, zamieszczonych później w *Bieli...*, wcześniej został opublikowany na łamach „Kontynentów” i opatrzone fotografią Marcina Kydryńskiego, stojącego wraz z grupą afrykańskich młodych żołnierzy, trzymających broń³³. To zdjęcie wydaje się tak bardzo podobne do znanej fotografii Ryszarda Kapuścińskiego, zrobionej w Angoli w 1975 roku³⁴, że nasuwa się myśl o świadomej stylizacji.

Marcin Kydryński „upiera się”, że fotografia jest „ćwiczeniem z samotności i codzienną próbą skupienia” (B, s. 655), przede wszystkim doświadczeniem świata, próbą zrozumienia go za sprawą uważnego spojrzenia. Wysiłek z tym związany znają zarówno fotografowie, jak i pisarze:

Doświadczenie świata bowiem, próba zrozumienia go, czujność, z jaką fotograf stara się zatrzymać rzeczywistość w mgnieniu zaskakującej harmonii, to spory, codzienny wysiłek. Dla pisarza próba nazwania słowem każdej smużki światła i drgnienia ducha to trud, znój, wieczna udręka i nieuchronność niespełnienia.

B, s. 211

Słowem i obrazem Kydryński kadruje afrykańską rzeczywistość, dokonuje subiektywnych wyborów: „Wolałem skupić się na tym, co uniwersalne. Wyzwolić się z doraźności. Fotografować na udręczonym kontynencie piękno raczej niż grozę” (B, s. 65). Radiowiec fotografuje zatem zakochanych i beztroskich ludzi, matki z dziećmi, ludzi wykonujących swoją pracę lub bawiących się, po prostu spędzających czas, ale na zdjęciach są także twarze z rozpalonymi gorączką bądź emocjami oczami, odnaleźć można obrazy wzbudzające niepokój, lęk. A za tymi obrazami następują „uniwersalne pytania”: o „cud przebaczenia” (B, s. 465–490), wolność (B, s. 149–197), o „ścieżki wiary” (B, s. 435–463), okrucieństwo (493–502), o *unde malum* (B, s. 594).

³² R. KAPUŚCIŃSKI: *Z Afryki*. Projekt i opracowanie graficzne M. BUSZEWICZ. Red. M. FALK, B. NYCZ. Bielsko-Biała 2000; R. KAPUŚCIŃSKI: *Ze świata*. Wstęp J. UPDIKE. Edycja fotografii I. WOJCIECHOWSKA. Projekt graficzny W. SIEMASZKIEWICZ. Kraków 2008.

³³ M. KYDRYŃSKI: *Lekcja empatii*. „Kontynenty” 2013, nr 3, s. 44–57. Zdjęcie przedstawiające M. Kydryńskiego z żołnierzami zostało zamieszczone na s. 57.

³⁴ Fotografia przedstawiająca R. Kapuścińskiego z czterema żołnierzami w Angoli w 1975 roku została ostatnio dołączona jako ilustracja do szkicu A. STACHOWSKIEGO: *Confusão znaczy zamęt*. „Tygodnik Powszechny” 2018, nr 45, s. 74–75.

Tym, co najbardziej intryguje mnie na fotografiach Kydryńskiego, są nieoczywiste kadry: jakieś fragmenty zamiast całości, postaci w cieniu, drobne figury, detale, które zajmują całe obrazy, kontrasty barw, cienia i światła, ruch. Kydryński fotografuje również innych fotografów ustawiających własny obiekt (lub raczej *subiektyw*). Na zdjęciach widoczne jest piękno przyrody, ogrom pustyni, wydm piaszczystych, potęga afrykańskich gór, ale i cierpienie ludzi oraz zwierząt, zmagania z naturą, konflikty. Wędrowiec pisze o osobach spotykanych po drodze, na plaży, w obozie dla uchodźców, zagubionych wioskach, przyznaje się, że nie do końca rozumie oglądane na ulicach przedstawienia czy zachowania. Kydryński przedstawia także pracowników Polskiej Akcji Humanitarnej, misjonarzy, spotykanych podróżników i podobnych do niego wędrowców. Refleksja autotematyczna, myśl o zadaniach fotografii nie jest tylko wprost „wysłowiona” w notatkach, ale również została „wpisana” w zamieszczone w *Bieli...* obrazy fotograficzne (które również stają się próbą komunikacji niewerbalnej³⁵, próbą przybliżenia innego, otwarcia na niego, może formą nawiązania z nim dialogu). Co ważne, uwagi na temat obrazów malowanych światłem naznaczone są zwątpieniem, które Marcin Kydryński przejmuje od swoich fotograficznych mistrzów:

Patrzę na zachodnią stronę ulicy i przypomina mi się Minor White, miniony mistrz mojego fachu. „Rutynowo fotografuję w myśli wszystko, co widzę” – mówił. Robię podobnie. Układam precyzyjne, wieloplanowe kadry, o których wiem, że nie ziszczą się na matrycy. Mam w pamięci spore archiwum zdjęć dostrzeżonych, a niewykonanych.

B, s. 285

Podobnie jak w głośnym studium Rolanda Barthes’a niezwykle znaczenie ma niezamieszczona fotografia matki, tak w *Bieli...* istotne są również te zdjęcia, których zobaczyć nie sposób, bo nie zostały wykonane, pozostały jedynie w pamięci *subiekta*. Afryka, inność tego kontynentu, wymyka się zarówno poznaniu, jak i przedstawieniu.

³⁵ Badacze komunikacji międzykulturowej podejmują często zagadnienie komunikacji niewerbalnej. Kluczowe są prace E.T. HALLA: *Bezgłośny język*. Przeł. R. ZIMAND, A. SKARBIŃSKA. Wstęp M. PŁACHECKI. Warszawa 1987; E.T. HALL: *Poza kulturą*. Przeł. E. GÓZDZIAK. Przedm., red. J. BURSZTA. Warszawa 1984; E.T. HALL: *Ukryty wymiar*. Przeł. T. HOŁÓWKA. Warszawa 1976. Zob. na przykład R.A. DUL: *Komunikacja niewerbalna w teorii i badaniach*. W: *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje...*, s. 43–68.

Fotograf przyznaje się do świadomej rezygnacji, wspomina, że nie wykonał pewnych fotografii, gdyż mimo technicznej doskonałości byłyby nieprawdziwe:

Znakomita fotografia, myślę, nie podnosząc nawet aparatu do oka. Nieprzystawalność naszych światów, niemożliwość przeniknięcia na drugą stronę ulicy, jednocześnie kalektwo językowe, które tę przepaść poszerza.

B, s. 286

Myślę o kalectwie fotografii, która kłamie. Inaczej: zafalszowuje. Z definicji pokazuje tylko wycinek rzeczywistości. Jest bezradna.

B, s. 609

Istotnym wątkiem w *Bieli...* są ograniczenia fotografii jako swego rodzaju medium w komunikacji międzykulturowej, co sprawia, że narasta świadomość faktu, że prawdziwe porozumienie, a także zrozumienie innych są niemożliwe. Ważne okazuje się zatrzymanie na różnicy, na tym, co niezrozumiałe. W takiej sytuacji autor *Bieli...* nie ocenia, nie próbuje przekonywać, zmieniać, lecz wyostrza zmysły, wymienia obiektyw na *subiektyw* i próbuje „być blisko, dostrzegać, rozumieć” (B, s. 283). Uważność bywa trudnym doświadczeniem, odsłania brzydotę, okrucieństwo. Notatki Kydryńskiego zostały poprzedzone fragmentem wiersza Adama Zagajewskiego:

Opiewaj okaleczony świat
i szare piórko, zgubione przez drozda,
i delikatne światło, które błądzi i znika,
i powraca.

B, s. 5

Przywołany jako motto utwór opublikowano w specjalnym numerze „The New Yorkera” wydanym po zamachach 11 września 2001 roku i odtąd liryk Zagajewskiego stał się głosem powiązanim właśnie z tą tragedią³⁶. Do nowojorskich ataków Marcin Kydryński

³⁶ Poeta wspomina w jednym z wywiadów, że wiersz „właściwie przez przypadek został wydrukowany w »New Yorkerze«. Alice Quinn, która wtedy była redaktorką działu poezji, z samego rana, w dzień zamachów, czytała właśnie szrotki mojego wyboru wierszy, który miał się ukazać w Stanach. Potem świat się zakotłosał, Quinn natychmiast musiała dojechać do redakcji na nadzwyczajne zebranie, na którym szef gazety, David Remnick, poprosił ją o wiersz jakoś odnoszący się do tej tragedii. Alice powiedziała, że nie ma takiego wiersza. Ale gdy wróciła do domu, sięgnęła raz jeszcze po szrotki

nawiązuje także w notatkach z Etiopii, pozostającej od dziesięcioleci w stanie wojny. Pisząc o nierozwiązanych konfliktach, terroryzmie, fotograf przypomina słowa Tiziana Terzaniego, który nazwał uderzenia w dwie wieże World Trade Centre „ostatnią szansą”: „Na opamiętanie, spotkanie, próbę rozmowy, wstęp do pojednania” (B, s. 532). Podróż po Etiopii przekonuje, że „przemoc napędza przemoc”, prowadzi do nienawiści, pragnienia zemsty, które zdają się nigdy nie kończyć. Fotograf widzi Afrykę piękną, fascynującą, ale równocześnie bolesną, okaleczoną, nękaną krwawymi konfliktami. Próba komunikacji z innym to przede wszystkim „lekcja empatii” (B, s. 228–246), poszanowania inności, wybaczenia – ale nie tylko innym, lecz także prośby o to, by inni nam wybaczyli. Wędrowiec jest świadomy, że także kultura, z której się wywodzi, jego świat uczyniły wiele zła na spalonym słońcem kontynencie, że dotąd historię tego miejsca pisali „oprawcy” (B, s. 62):

Właśnie w Sierra Leone, sąsiedniej Gwinei i w Liberii wybuchła na chwilę po moim wyjeździe największa w dziejach epidemia wirusa ebola. Pomyślałem, że Afryka w ten sposób przed nami się broni. Gdy rabujemy ją z ropy, wycinamy jej lasy, zaśmiecamy jej plaże. Przebieramy jej mieszkańców, narzucamy im naszą wiarę i wartości. Oceniamy ją, często nie próbując zrozumieć. Czasami mam wrażenie, że Afryka, tak przez stulecia nieprzenikalna, odrębna, szczęśliwie samotna, a dziś powoli przekształcana na nasze podobieństwo, próbuje swoją ebolą coś ważnego nam powiedzieć.

Jestem i pozostanę inna. Uważaj. Szanuj mnie.

B, s. 489–490

Kolejna lekcja wynika z nastawienia *subiektywu* na średniowieczną medinę, panujący tam nadmiar przedmiotów, wrażeń prowadzi do krótkiego wniosku: „wystarczy” (B, s. 613). Tę lekcję kończy przesłanie na „tak”, w które układa się w wyobraźni autora *Bieli...* wzór na glinianej wystawionej na sprzedaż misie:

zwolnij,
podziwiał,
docień,

¹ odkryła *Spróbuj opiewać okaleczony świat*”. 365 dni bez Nobla. Z A. ZAGAJEWSKIM rozmawia K. KUBISIOWSKA. „Tygodnik Powszechny” 2017, nr 47, s. 71–72. Później ten wiersz został zamieszczony w tomie Adama ZAGAJEWSKIEGO: *Anteny*. Kraków 2005, s. 58.

dziękuj,
wybaczaj,
żyj,
i kochaj, jeżeli jeszcze umiesz

B, s. 614

Subiektywizm

subiektywizm „łac. *subiectivus* = podmiotowy”

1. odznaczający się subiektywizmem, wpływający z indywidualnych zapatrywań, wywołany względami osobistymi; indywidualny, stronniczy.
2. *filoz.* zależny od podmiotu, podmiotowy³⁷.

Autor notatek z Afryki nie kryje, że przedstawia własne odczucia, że patrzy z określonej perspektywy. Opowieści o rozpalonym słońcem kontynencie i fotografii są zależne od *subiektu*. Podkreślanie subiektywizmu wydaje się znakiem kolejnej rezygnacji, z wątpienia w możliwość obiektywizmu, a może także wynikiem przekonania, że to, co subiektywne, jest właśnie bardziej autentycznym, szczerym przedstawieniem innego. Świadomość własnej pozycji i perspektywy patrzenia okazują się istotnym, choć niekoniecznie ułatwiającym porozumienie, elementem w komunikacji pomiędzy światami, kulturami, jednostkami:

Mieszkaniec żoliborskiej willi rozmawia z somalijskim nomadą. Używa prostych rzeczowników: dom, woda, kobieta. Mówi: ciepło, zimno. Daleko i blisko. Dla każdego z nich to inne pojęcia. Inne skojarzenia. Nie dogadają się nigdy. Nomada okaleczy albo i zabije własną córkę dla, jak wierzy, jej dobra. Mieszkaniec willi na Żoliborzu... też ma niejedno za uszami.

Przestaliśmy rozumieć mowę pustych przestrzeni. Nasz świat stał się horyzontalny. Do sklepu za róg, na działkę pod miasto, wokół rynku, przez park i na parking. Do baru obok, by stępić ból. To życie dwuwymiarowe. Rozmowa o Bogu innej potrzebuje geometrii. Domaga się pionu. Somalijski pasterz to wie. Może i tatrzański?

B, s. 322

³⁷ Hasło: *Subiektywizm*. W: *Słownik wyrazów obcych...*, s. 709.

Komunikacja międzykulturowa – jak piszą badacze – to nie tylko konfrontacja z językiem, zasadami i normami, które różnią się od naszych, ale także źródło wiedzy o regułach i normach własnej kultury – proces prowadzący do poznania samego siebie³⁸. Ryszard Kapuściński podobne przekonanie zawdzięczał Herodotowi, za którym powtarzał:

[...] aby lepiej poznać siebie, trzeba poznać Innych, bo to właśnie Oni są tym zwierciadłem, w którym my się przeglądamy, [...] aby zrozumieć lepiej samych siebie, trzeba lepiej zrozumieć Innych, móc się z nimi porównać, zmierzyć, skonfrontować³⁹.

Spotykani w Afryce inni stają się lustrem, *subiekt* patrzy także na siebie przez pryzmat afrykańskich doświadczeń, które układają się dla niego w kolejne lekcje (empatii, przebaczenia, rezygnacji z tego, co zbędne, a oddalające od spraw najważniejszych).

Biel... kończy fragment zatytułowany *Chwila przed zmierzchem*. Odnaleźć w nim można notatki nie z Afryki, lecz z Warszawy. Wędrowiec nie tylko dosłownie „powraca do siebie”. Tym razem *subiekt* innym okiem patrzy na dobrze znane miasto, podejmuje dialog z miejscem, z sobą samym i z czytelnikami:

Szedłem przez park Traugutta, w dół. Miąłem Fort Legionów.

Dotarłem nad Wisłę. Nagle, w wilgoci wieczoru objawiły się przede mną świetliste litery. Spływały z ciemnego nieba, niczym jakiś cud w Starym Testamencie. Mówiły wprost i tylko do mnie. Czulem, jakby to było coś wielkiego, czego nie ogarniam i nazwać nie potrafię.

Myślicie, że ta historia zdarzyła się mnie tylko. Że zostałem wybrany i do mnie jedynie przemówił głos niepojęty. Skądże. Pójdźcie czasem w piękny wieczór nad Wisłę. I was przywitają litery neonu Gdańskiego Mostu:

Miło cię widzieć.

Uśmiechnijcie się w odpowiedzi. W zdumieniu. Z wdzięcznością.

B, s. 626

³⁸ W.B. GUDYKUNST, Y. YUN KIM: *Komunikowanie się z obcymi: spojrzenie na komunikację międzykulturową*. Przeł. J. RĄCZASZEK. W: *Mosty zamiast murów...*, s. 525.

³⁹ R. KAPUŚCIŃSKI: *Wykłady wiedeńskie I*. W: IDEM: *Ten Inny*. Kraków 2006, s. 14.

Słowa i obrazy w książce Marcina Kydryńskiego przykuwają uwagę, zastanawiają, choć mogą także irytować (ze względu na omówiony wcześniej subiektywizm i dużą dawkę dydaktyzmu). Podkreślana przez fotografa biel, poczucie własnej obcości wyostrezza spojrzenie na innych i inny kontynent. Fascynacja nie wybiela rzeczywistości „okaleczonego świata”. Hybryda subiekt/yw(izm), którą dostrzegłam w tej publikacji, nie zamyka w kręgu własnego świata, lecz otwiera na spotkanie, oddaje próby komunikacji, zrozumienia tego, co inne, prowadzi może do choć trochę lepszego zrozumienia, poznania innych. I wreszcie doświadczenie własnej obcości pozwala odkryć na nowo swój świat i siebie samego. W *Bieli...* zatem *subiektyw* został nastawiony nie tylko na afrykańskie pejzaże i mieszkańców tego kontynentu. Na zamieszczonych w tym albumie fotografiach (podobnie jak w głośnym filmie *Powiększenie*) zobaczyć można także coś jeszcze...

Bibliografia

- 365 dni bez Nobla. Z A. ZAGAJEWSKIM rozmawia K. KUBISIOWSKA. „Tygodnik Powszechny” 2017, nr 47, s. 70–73.
- BARCZYK K.: *Afrykańskie przygody Marcina K., prezentera o aksamitnym głosie*. www.afryka.org/afryka/afrykanskie-przygody-marcina-k---prezentera-o-ak-samitnym-glosie,news/ [dostęp: 20.09.2017].
- BARTHES R.: *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. Przeł. J. TRZNADEL. Warszawa 1996.
- CZERMIŃSKA M.: *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183–199.
- DUL R.A.: *Komunikacja niewerbalna w teorii i badaniach*. W: *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*. Red. A. KAPCIAK, L. KORPOROWICZ, A. TYSZKA. Warszawa 1995, s. 43–68.
- DUTKA E.: *Literacki obiektyw. Julii Hartwig „tematy fotograficzne”*. W: *Literatura i obiekt/yw(izm)*. Red. B. GUTKOWSKA, A. NĘCKA. Katowice 2014, s. 295–318.
- DZIEWIT J.: *Aparaty i obrazy. W stronę kulturowej historii fotografii*. Katowice 2014.
- FLUSSER V.: *Ku filozofii fotografii*. Przeł. J. MANIECKI. Red. P. ZAWOJSKI. Katowice 2004.
- GLENSK U.: *Ze świata i Pińska*. W: EADEM: *Po Kapuścińskim. Szkice o reportażu*. Kraków 2012, s. 33–37.
- GUDYKUNST W.B., YUN KIM Y.: *Komunikowanie się z obcymi: spojrzenie na komunikację międzykulturową*. Przeł. J. RĄCZASZEK. W: *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*. Red. J. STEWART. Warszawa 2000.
- HALL E.T.: *Bezgłośny język*. Przeł. R. ZIMAND, A. SKARBIŃSKA. Wstęp M. PŁACHECKI. Warszawa 1987.
- HALL E.T.: *Poza kulturą*. Przeł. E. GÓZDZIAK. Przedm., red. J. BURSZA. Warszawa 1984.

- HALL E. T.: *Ukryty wymiar*. Przeł. T. HOŁÓWKA. Warszawa 1976.
- KAPCIAK A.: *Komunikacja międzykulturowa jako fenomen kultury*. W: *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*. Red. A. KAPCIAK, L. KORPOROWICZ, A. TYSZKA. Warszawa 1995.
- KAPUŚCIŃSKI R.: *Dalem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*. Przedm. A. KAPUŚCIŃSKA. Przeł. M. SZYMKOW, J. WAJS. Kraków 2008.
- KAPUŚCIŃSKI R.: *Heban*. Warszawa 1998.
- KAPUŚCIŃSKI R.: *Wykłady wiedeńskie I*. W: IDEM: *Ten Inny*. Kraków 2006.
- KAPUŚCIŃSKI R.: *Z Afryki*. Projekt i opracowanie graficzne M. BUSZEWICZ. Red. M. FALK, B. NYCZ. Bielsko-Biała 2000.
- KAPUŚCIŃSKI R.: *Ze świata*. Wstęp J. UPDIKE. Edycja fotografii I. WOJCIECHOWSKA. Projekt graficzny W. SIEMASZKIEWICZ. Kraków 2008.
- KOZIOLEK R.: *Suplement: męskość Stasia*. W: IDEM: *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*. Wołowiec 2018, s. 523–548.
- KRZAN K.: „Biel. Notatki z Afryki”. *Recenzja książki*. <https://www.granice.pl/recenzja.biel-notatki-z-afryki/15565> [dostęp: 20.09.2017].
- KYDRYŃSKI M.: *Biel. Notatki z Afryki*. Warszawa 2016.
- KYDRYŃSKI M.: *Chwila przed zmierzchem*. Warszawa 1995.
- KYDRYŃSKI M.: *Lekcja empatii*. „Kontynenty” 2013, nr 3, s. 44–57.
- KYDRYŃSKI M.: *Lizbona. Muzyka moich ulic*. Warszawa 2013.
- KYDRYŃSKI M.: *Pod słońce*. Przedm. T. TOMASZEWSKI. Warszawa 1999.
- Literatura i obiekt/yw(izm)*. Red. B. GUTKOWSKA, A. NĘCKA. Katowice 2014.
- MELLER M.: *Między wariatami. Opowieści terenowo-przygodowe*. Warszawa 2013.
- MICHAŁOWSKA M.: *Foto-teksty. Związki fotografii z narracją*. Poznań 2012.
- MICHAŁOWSKA M.: *Niepewność przedstawienia. Od kamery obskury do współczesnej fotografii*. Kraków 2004.
- MIKUŁOWSKI-POMORSKI J.: *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*. Kraków 2006.
- NOWACKA B., ZIĄTEK Z.: *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*. Kraków 2008.
- Oświadczenie M. Kydryńskiego w sprawie książki „Chwila przed zmierzchem”*. <http://www.kydrynski.com:80/oswiadczenie.html> [dostęp: 20.09.2017].
- PALUCH K.: *Fizjologia Afryki*. „Biel” Marcina Kydryńskiego (recenzja). <http://www.ethnosystem.pl/ksiazka/recenzja/9777-fizjologia-afryki-biel-marcina-krydrynskigo-recenzja> [dostęp: 20.09.2017].
- ROUILLÉ A.: *Fotografia. Między dokumentem a sztuką współczesną*. Przeł. O HEDEMANN. Kraków 2007.
- Słownik wyrazów obcych*. Red. J. TOKARSKI. Warszawa 1980.
- SONTAG S.: *O fotografii*. Przeł. S. MAGALA. Warszawa 1986.
- SOULAGES F.: *Estetyka fotografii. Strata i zysk*. Przeł. B. MYTYCH-FORAJTER, W. FORAJTER. Kraków 2007.
- STACHOWSKI A.: *Confusão znaczy zamęt*. „Tygodnik Powszechny” 2018, nr 45, s. 73–76.
- STANISŁAWSKA O.: *Rondo de Gaille’a*. Warszawa 2001.
- STEWART J.: *Komunikowanie się między kulturami*. Przeł. J. RĄCZASZEK. W: *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*. Red. J. STEWART. Warszawa 2000.
- TANNEN D.: *Ty nic nie rozumiesz! Mężczyzna i kobieta w rozmowie*. Przeł. A. SYLWANOWICZ. Warszawa 1994.

TYSZKA A.: *Rozmowa kultur. Założenia i rezultaty seminarium „Komunikacja międzykulturowa 1992–93”*. W: *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*. Red. A. KAPCIAK, L. KORPOROWICZ, A. TYSZKA. Warszawa 1995.

ZAGAJEWSKI A.: *Anteny*. Kraków 2005.

ZALEWSKI C.: *Pragnienie, poznanie, przemijanie. Fotograficzne reprezentacje w literaturze polskiej*. Kraków 2010.

Elżbieta Dutka

Subjectivity

On *White. Notes from Africa* by Marcin Kydryński

Summary

The article presents an attempt at interpretation of a hybrid publication *White. Notes from Africa* by a famous music journalist and photographer Marcin Kydryński. The author, paying particular attention to the photographic aspect of the publication (which contains not only numerous reprints of photographs, but also various comments on the art of photography), discusses the original – because of its subjectivity, doubt and self-criticism – approach to the far-away continent. The analyzed “notes” are interpreted as an attempt at looking at the Other and the Self as the Other in the context of intercultural communication.

Key words: Kydryński, Africa, photography, subjectivity, intercultural communication

Elżbieta Dutka

Subjektivismus

Zu Marcin Kydryńskis *Das Weiß. Notizen aus Afrika*

Zusammenfassung

Die Abhandlung präsentiert das vom bekannten Musikjournalisten und Fotografen, Marcin Kydryński verfasste hybride Buch *Das Weiß. Die Notizen aus Afrika*. Den fotografischen Ausmaß der Publikation (die nicht nur zahlreiche Reproduktionen von Fotografien sondern auch die die Aufnahmekunst betreffenden Motive beinhaltet) hervorhebend schreibt die Verfasserin von origineller, weil von Subjektivismus, Verzweiflung und Selbstkritizismus gezeichneter Betrachtungsweise des entfernten Kontinents. Die hier zu analysierten „Notizen“ werden interpretiert als ein Versuch, den „Anderen“ und sich selbst als einen „Anderen“ im Kontext interkultureller Kommunikation zu beurteilen.

Schlüsselwörter: Kydryński, Afrika, Subjektivismus, interkulturelle Kommunikation